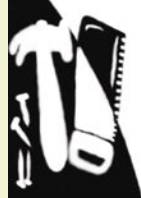


PLAN w 3D



AGNIESZKA KASPRZAK TROP.

Zastępowa Wapiti z 10. Drużyny Lubelskiej
św. Małgorzaty Marii Alacoque. Uczennica 3. klasy
Gimnazjum nr 15 w Lublinie im. Jana Pawła II.



Pionierkę na dobrą sprawę należy rozpocząć już we wrześniu. Dlaczego tak wcześnie? Dlatego, że mając przed sobą cały harcerski rok pracy, dajemy naszym pomysłom szansę rozwoju i ciągłego udoskonalenia. Aby lepiej zobaczyć naszą przyszłą pionierkę, nie zawsze jednak wystarczy ją sobie narysować. Bardzo pomocna w tym wypadku jest MAKIETA. Wykonanie jej ma szereg zalet: zastęp współpracuje i uczy się dzielić obowiązkami według umiejętności. Praca nad nią sprawia samą przyjemność i przede wszystkim pozwala na wcześniejsze wykrycie ewentualnych błędów w planie pionierki. Przekonałam się o tym, kiedy w naszej drużynie został rozpisany konkurs na najlepszą makietę. Mój zastęp potraktował to wyzwaniem bardzo poważnie i postanowiłyśmy się przyłożyć.

Pierwszym etapem pracy jest oczywiście dobry plan, bez niego ani rusz!

Na nim muszą znaleźć się wszystkie sprzęty potrzebne na obozie – prycze, półki, stół, brama... Najlepszy plan jest trójwymiarowy, z powiększonym każdym „detalem architektonicznym”. Nie ma większego sensu umieszczanie na planie każdego zaciosu – wyszczególnimy tylko elementy bardziej skomplikowane. Aby cała makieta wyglądała bardziej realistycznie, należy wszystko dokładnie wyliczyć według przyjętej skali.

Kiedy plan mamy już za sobą, należy zacząć gromadzić materiały.

Potrzebne będą miniaturowe żerdzie, coś na podstawę makiety, materiał na namiot, nie można zapomnieć również o sznurku, którym będziemy związywać patyki. Wybór materiałów jest bardzo ważny, więc zatrzymajmy się przy nim przez chwilę. Na początek żerdzie – powinny być oczywiście proste i gładkie, najlepiej o równej grubości. Te warunki najlepiej spełniają kijki z leszczyny, ale można też udać się do sklepu i zaopatrzyć w patyczki do szaszłyków. Leszczynowe kijki mają tę przewagę, że można na nich swobodnie zrobić zaciós, ponadto mają kolor naturalnego drewna. Ale gdy skleimy ze sobą kilka patyczków „szaszłykowych” i pomalujemy je na brązowo, mogą stanowić dobry substytut leszczyny.

Na czym budować?

Podstawą makiety może być np. styropian. Jest to najczęściej wybierany materiał, ponieważ łatwo wbić w niego patyczki i dobrze się go maluje na kolor ściółki. Można wybrać też podstawę



fot. Agnieszka Kasprzak



fot. Agnieszka Kasprzak

zalewaną gipsem, ale dla tych, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z makietą, może być to jeszcze zbyt trudne. Oczywiście nie jest wzbronione połączenie obydwu sposobów – najpierw robimy makietę na podstawie ze styropianu, a po zakończeniu prac podstawę pokrywamy cienką warstwą gipsu i malujemy. Warto rozważyć opcję wykonania kuwety, w której znajdzie się nasza makietka. Zbicie czterech desek nie powinno dla nikogo stanowić problemu, a styropian o wiele lepiej wygląda, jak go nie widać... Za blaty do stołów posłużą odpowiednio wycięte kawałki cienkich desek, płyt pilśniowych, które można później pomalować lub przybić do nich mały kawałek ceraty.

Oczywiście trzeba to wszystko jakoś związać...

Praca to żmudna i trudna, ponieważ związywanie takich małych elementów wymaga nie lada precyzji. Najlepszy wygląd gwarantują węzły z cienkiego, naturalnego sznurka, którym wypłata się także prycze czy półki. Zwykły sznurek obozowy jest za gruby. Można oczywiście bawić się w rozdzielanie włókien, co jest korzystne finansowo, ale wzięwszy pod uwagę czas, który musimy na to poświęcić, taka perspektywa nie wygląda zbyt zachęcająco... Warto więc zainwestować w cienki sznurek, byle nie był to sztuczny kordonek – nie nadaje się do takich wiązań. Minisprzęty obozowe możemy także upiększyć równie minimalną makramą czy ozdobnymi wiązaniami. Zajmuje to trochę pracy i nie jest takie łatwe, więc dobrze, gdy zajmie się tym osoba o zręcznych palcach.



■ fot. Agnieszka Kasprzak



■ fot. Agnieszka Kasprzak

Zamiast sznurka?

Pamiętajcie jednak, że sznurek nie jest jedynym wyjściem. Przy pomocy wiertarki wyposażonej w odpowiednio cienkie wiertło można wykonać wszystkie łączenia techniką czopów i gniazd. W wywierconą dziurkę wkładamy kawałek zapalki i gotowe! Jest to wykonalne tylko w „żerdziach” leszczynowych (patyki szaszłykowe nie nadają się z oczywistych względów...). Wszystkie połączenia wykonane za pomocą drewna stanowią dodatkowy atut całości, a nie jest to aż tak bardzo czasochłonne.

Następnie robimy namiot.

Z odpowiednio długich, cienkich drutów wyginamy maszty. Naciągamy na nie materiał, który można przypiąć do podstawy z jednej i drugiej strony szpilkami. Kiedy chcemy pokazać wnętrze namiotu, wystarczy odpiąć jedną stronę i zrolować materiał. Aby efekt był jeszcze bardziej piorunujący, można wykonać miniaturowe dodatki, jak przedmioty codziennego użytku, np. małe wieszaki na ubrania lub miskę do mycia.

Estetyka, praktyczność i solidność - podstawowe cechy dobrej makiety.

Na końcu warto zainstalować takie elementy, jak miejsce na ognisko zastępu, zlew, mikroświecznik. Są to tak zwane „gadżety”, które (wykonane z należytą starannością) „dodają smaku” i podnoszą wartość estetyczną całości. A estetyka, praktyczność i solidność (niekoniecznie w tej kolejności) to podstawowe cechy dobrej makiety.

W pracy nad makietą najważniejsza jest jednak indywidualna inwencja twórcza zastępu.

Jestem pewna, że zaproponowane przeze mnie metody rozbudzą w was liczne pomysły. Jeżeli każdy jest tak samo zaangażowany i potrafi współpracować z resztą grupy, sukces murowany! Właśnie w taki sposób mojemu zastępowi udało się wygrać konkurs na najlepszą makietę.

